

MARCIN DANIELEWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

ODPOWIEDŹ NA RECENZJĘ PIÓRA TOMASZA JURKA CZYLI O GRODACH RAZ JESZCZE

Z zainteresowaniem odebrałem informację, iż uznany poznański mediewista Tomasz Jurek zdecydował się napisać recenzję książki mojego pióra¹. Niezmiernie cieszy fakt, że bardzo złożona problematyka grodowa zawarta w pracy *Sieć grodowa na Kujawach oraz jej funkcje od połowy X do końca XIII wieku* wzbudziła zainteresowanie Recenzenta, albowiem zaistniała możliwość szerszej naukowej dyskusji na temat grodów. We współczesnej historiografii zagadnienia te bowiem pozostają na uboczu głównych studiów historycznych i nie jest tak dlatego, że zostały one badawczo rozpoznane.

Na wstępie zaznaczę, że nie będę zajmował się fragmentami tekstu Jurka, w których wyliczył on mocne strony książki. Natomiast szczegółowo odniosę się do uwag polemicznych poznańskiego mediewisty, zaczynając od spostrzeżeń natury ogólnej, a dopiero kolejno przejdę do uwag poczynionych przez niego względem kolejnych części rozprawy.

Podstawowy zarzut autora odnosił się do tego, iż czytelnik ma do czynienia z pracą opisową dotyczącą grodów, a w małym stopniu poświęconą sieci grodowej (TJ178). Trudno jednak w tym przypadku zgodzić się z Recenzentem, bo przecież grody są punktem wyjściowym dla całościowego spojrzenia na sieć grodową Kujaw. Temu samemu służy prezentacja sieci wodnej, wychodni surowców (miejsc naturalnego nagromadzenia

¹ T. Jurek, rec.: Marcin Danielewski, *Sieć grodowa na Kujawach oraz jej funkcje od połowy do końca XIII wieku*, Poznań 2016, KH 124, 2017, 1, s. 174–178 (cytaty oznaczone w tekście jako TJ).

kopalin) czy stanu zalesienia omawianego obszaru². W rozprawie celowo zebrano w tabelach oraz na mapach wyniki badań dotyczących grodów, które dobrze ilustrują rozwój sieci grodowej czy jej kształt (MD tabela 2, 3, 4, mapa 2). Również względem sieci grodowej zestawiono nazewnictwo miejscowe, zwykle odnoszone w literaturze naukowej do ludności służebnej, a także rozmieszczenie targów, komór celnych oraz karczm (MD tabela 6, 8, mapa 4, 5). Wszystkie z wymienionych zagadnień dotyczą sieci grodowej, na którą składają się grody omawiane w rozprawie wielokrotnie, ze szczególnym naciskiem na prezentację ich chronologii oraz funkcji.

Z uwag o charakterze ogólnym zgodzić się mogą jedynie częściowo z Tomaszem Jurkiem, że w pracy nie znajdujemy wyjaśnienia, w jaki sposób tworzono sieć grodową (TJ178). Jednak był to zabieg celowy, aby pozwolić czytelnikowi wyrobić sobie własne zdanie na temat jej powstawania. Nie każda rozprawa musi zawierać gotowe odpowiedzi. Historycy i archeolodzy często w swoich badaniach chcą wyjaśnić każdy problem, którym się zajmują. Jednak czy zawsze tak musi być? Przecież odpowiedzi na dany problem badawczy, także ten dotyczący pomysłu, według którego tworzono sieć grodową, może być wiele. Jednocześnie uważam, że autor, historyk czy archeolog, powinien w każdej rozprawie wykonywać podstawowy plan badawczy, którym jest krytyczne zebranie wiedzy na temat danego zagadnienia w oparciu o źródła. Natomiast dyskusyjne jest, czy powinien on dawać gotowe wyjaśnienie danego problemu. Oczywiście, jeśli badacz ma do czynienia z zagadnieniami wielokrotnie omawianymi, kiedy dysponuje szeroką podstawą źródłową, to może pokusić się o takie odpowiedzi, choć i one nie będą pozbawione ułomności. Jednak w przypadku zagadnień dotychczas słabo zbadanych, gdzie wciąż znaczącemu poszerzeniu może ulec podstawa źródłowa, a takim problemem jest sieć grodowa Kujaw, należy unikać stawiania jednoznacznych wniosków.

Tomasz Jurek wskazał, iż w pracy nie dokonano próby hierarchizacji grodów (TJ178). Jednak również z tym zarzutem nie sposób się zgodzić, ponieważ problem ten został w pracy ujęty, oczywiście w odniesieniu do tych obiektów, co do których było to możliwe, np. z Bydgoszczy, Kruświcy czy Włocławka (MD65–67, 68, 220, 235–237, 241–242, 252–254, 265–267 303, 318–320, mapa 2). Mogę jedynie potwierdzić, że nie dokonywałem hierarchizacji obiektów, kiedy nie było ku temu odpowiedniej podstawy źródłowej.

Mój adwersarz podniósł także problem stosunku grodów piastowskich do wcześniejszych plemiennych (TJ178). Zgadzam się, że jest to

² M. Danielewski, *Sieć grodowa na Kujawach oraz jej funkcje od połowy do końca XIII wieku*, Poznań 2016, s. 82–113 (cytaty oznaczone w tekście jako MD).

istotne zagadnienie z punktu widzenia rozważań dotyczących struktury grodowej u progu powstania władztwa Piastów. Natomiast uwaga Jurka względem mojej książki jest chybiona, ponieważ już we wstępie wyraźnie wskazałem, że dolną granicą chronologiczną moich zainteresowań jest połowa X w. z formującym się władztwem Piastów³. Jeszcze wyraźniej element ten zaakcentowałem w rozdziale trzecim, gdzie informowałem, że grodzisk z Bodzanówka, Borkowa, Mchówka i Ostrowa nie omawiam, gdyż obiekty te przestały funkcjonować przed połową X w. (MD159–160). Oczywiście, w rozprawie znalazły się niektóre grody funkcjonujące również w okresie plemiennym. Jednak w tym przypadku warunkiem było, aby istniały chronologiczne przesłanki do ich datowania również na okres panowania Piastów (MD tabela 4).

Przejdę teraz do uwag bardziej szczegółowych, które Tomasz Jurek sformułował względem kolejnych części mojej rozprawy. Recenzent wskazał, że terminy „sieć grodowa” oraz „gród” nie zostały nigdzie w pracy zdefiniowane (TJ174). Oczywiście, w przypadku pierwszego określenia wypada zgodzić się, ale też od razu podkreślam, że wątpię, czy termin „sieć grodowa” wymaga jakiegokolwiek wyjaśnienia. Jest on jednoznaczny i moim zdaniem nie potrzebuje dodatkowego tłumaczenia. Nie zgodzę się również z Recenzentem, że pojęcie „gród” nie zostało jednoznacznie zdefiniowane (TJ174). Wyraźnie w pracy je opisałem z odesłaniem do literatury przedmiotu, wskazując również na wieloznaczność tego terminu, pod którym mieszczą się różnorodne obiekty (MD10–11, 14).

Recenzent podkreślał, że nigdzie nie stawiam zasadniczej tezy, która porządkowałaby czynione wywody, oraz nie wskazałem nadrzędnego celu pracy (TJ174). Podobnie z tym stwierdzeniem nie mogę się zgodzić, gdyż cel rozprawy został zarysowany już we wstępie (MD9). Dalej zaś wyliczyłem problemy, które zostaną poruszone w opracowaniu, a których zrozumienie i opracowanie składa się na postrzeganie sieci grodowej Kujaw (MD12–13). Domyślam się, że dla Jurka celem rozprawy powinna być próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, które poznański mediewista postawił w podsumowaniu recenzji mojej książki: „po co państwo piastowskie budowało i utrzymywało sieć ponad stu grodów”? Sądzę, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby Recenzent postarał się odpowiedzieć sam na to pytanie badawcze, skoro ono go nurtuje. Natomiast mnie w pracy interesowały cele, w jakich budowano i utrzymywano grody na Kujawach

³ Obiektami tymi zająłem się w 2016 r.: M. Danielewski, *Kujawy plemienne a formowanie się władztwa Piastów w świetle dotychczasowych badań osadniczych*, w: *Tradycje i nowoczesność. Początki państwa polskiego na tle środkowoeuropejskim w badaniach interdyscyplinarnych*, red. H. Kóćka-Krenz, M. Matla, M. Danielewski, Poznań 2016, s. 207–223.

(MD188 nn., 220 nn., 235–237, 241–242, 266–267, 267 nn., 297, 321). Wyjaśnienia na ten temat nie są może przedstawione bardzo wyraziście, ale, tak jak wspominałem wcześniej, moją intencją nie jest narzucanie potencjalnemu odbiorcy jednego szablonu odpowiedzi.

W recenzji Tomasz Jurek zawarł także kilka uwag dotyczących materiału źródłowego. Wskazał, iż w rozprawie mogło znaleźć się zwięzłe wyjaśnienie na temat tzw. Rocznika kujawskiego (TJ174), aczkolwiek nie czułem się w obowiązku, aby to robić. Książka jest skierowana do naukowców i zasadniczo każdy znawca problematyki zdaje sobie sprawę, że nazwa Rocznik kujawski jest czysto umowna, ale w literaturze znajduje zastosowanie. W tym miejscu warto przywołać przykład Kroniki polskiej Anonima tzw. Galla, której najstarsza i znana obecnie redakcja pochodzi z XIV w.⁴ Jednak przywołując to źródło, praktycznie mało kto z uczonych o tym fakcie wspomina⁵. Znacznie częściej zaś badacze podkreślają, że tekst źródła powstał w początkach XII w. Przykład ten pokazuje, iż nie wszystkie wiadomości dotyczące charakterystyki każdego źródła pisanego muszą znaleźć się w konkretnej pracy.

Zupełnie innym problemem jest wykorzystanie źródeł nowożytnych w prowadzonych przeze mnie badaniach. Tomasz Jurek podkreślił, że nie próbowałem sięgać do tego materiału i wykorzystywać go na zasadzie retrogresji (TJ174). Wątpię, aby pisany materiał nowożytny (lustracje lub wizytacje) wniósł cokolwiek nowego do charakterystyki omawianych przez mnie grodów: ich chronologii, funkcji czy znaczenia. Zgodzę się jednak, że innego rodzaju materiał nowożytny, np. mapy i rysunki czy nawet dziewiętnastowieczne fotografie, pozwalają poczynić dodatkowe uwagi względem grodzisk. Natomiast źródła te w znaczącym stopniu były już przywoływane w literaturze, do której w swojej pracy odsyłałem. Najlepszym tego przykładem są informacje na temat kościołów w kontekście relacji przestrzenno-chronologicznych z grodami np. w Bydgoszczy czy Chalnie (MD289–291, 295).

Słusznie Jurek zwrócił uwagę na problem chronologii i ram terytorialnych pracy (TJ174–175). Nie dziwię się, że zagadnienie to budzi pewne obawy u Recenzenta, gdyż ten sam niepokój towarzyszył mi podczas

⁴ K. Maleczyński, *Wstęp*, w: *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, Kraków 1952, s. I.

⁵ W tym miejscu podaję przykład pracy Recenzenta, gdzie brak informacji o najstarszej redakcji kroniki Anonima tzw. Galla, zob. T. Jurek, *Pierwsze wieki historii Łęczycy*, w: *Początki Łęczycy*, t. 2: *Archeologia o początkach Łęczycy*, red. R. Grygiel, T. Jurek, Łódź 2014, s. 9–118. A tymczasem, przyjmując argumentację Jurka względem mojej książki, można by postawić pytanie, dlaczego wyjaśnienia dotyczącego np. najstarszej redakcji tekstu Anonima tzw. Galla nie ma w opracowaniu poznańskiego mediewisty.

pisania rozprawy. Jednak nie może być inaczej, kiedy badany jest obszar, którego granice oraz przede wszystkim pogranicza są płynne. Oczywiście, w prowadzonych badaniach można przyjąć współczesne podziały terytorialne, co już robiono wielokrotnie, a o czym też informowałem w swojej książce, podkreślając, że nie było to najlepsze rozwiązanie (MD21–23). Również kryterium geograficzne, a więc wydzielenie jednego obszaru, nie byłoby możliwe, gdyż wówczas musiałbym omawiać kilka różnych krain. W związku z tym przyjąłem inną drogę. Do wyznaczenia interesującego mnie terytorium posłużyłem się źródłami średniowiecznymi (MD33–62). Podkreśliłem także, iż do całości rozważań nad granicami interesującego mnie terytorium zastosowałem metodę retrogresywną (MD61–62).

Względem ram terytorialnych pracy Recenzent miał również kilka uwag pomniejszej wagi, które wymagają komentarza. Tomasz Jurek uważał, że uchylam się od rozstrzygnięcia dylematu, kiedy doszło do wyodrębnienia obszaru Kujaw (TJ175). W tym przypadku znów dochodzimy do różnic dzielących mnie, autora książki, i Recenzenta w kwestiach związanych z potrzebą prezentowania gotowych odpowiedzi na wszystkie omawiane problemy badawcze. Jurek życzyłby sobie tych wyjaśnień, lecz ostrożny naukowiec niekoniecznie musi ich udzielać. Poza tym spieszę też wyjaśnić, że w pracy znajdują się zarówno informacje dotyczące pierwszych wzmianek źródłowych z nazwą Kujawy (MD62–63), jak również geneza wyodrębnienia tego obszaru (MD65–68).

Recenzent stwierdził, że nie zachowałem konsekwencji, jeśli chodzi o wyznaczone granice terytorialne: „w stosunku do ziemi dobrzyńskiej przyjął linię Wisły (choć jeszcze w XII w. oba jej brzegi należały do Mazowsza), ale pominął Wyszogród (bo przed XIII w. zaliczano go do Pomorza)” (TJ175). Jednak w tym przypadku Recenzent nie dostrzegł, że gród wyszogrodzki należał do Kujaw w omawianym okresie najpewniej przez zaledwie 34 lata (od końca 1242 do 1271 i ponownie od 1296 r.)⁶. Wobec czego wątpliwe, czy udałoby się jakiegokolwiek dane archeologiczne na temat grodu odnieść do wspomnianych wyżej dwóch przedziałów czasowych. Zupełnie innym przypadkiem jest pas ziemi dobrzyńskiej, omawiany w pracy, a związany z Kujawami przez ponad pół wieku w analizowanym przeze mnie XIII stuleciu. Jego związki z Kujawami były znacznie bardziej ściśle niż wspomnianej wcześniej kasztelanii wyszogrodzkiej.

Kwestię tego, czy konstrukcja rozdziału drugiego jest „zręczna”, jak to stwierdził Jurek (TJ175), należy tylko krótko skomentować. Recenzent wskazuje, że granice danego terytorium wynikały z rozwoju wypadków

⁶ B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie w XII–XIII wieku. Z dziejów Bydgoskiego i Wyszogrodzkiego w latach 1113–1296*, Warszawa 1989, s. 147, 164–165, 184–185.

politycznych (TJ175). Jednakże moim zdaniem granice, a może lepiej pogranicza, bardzo często (zwłaszcza we wczesnym średniowieczu) zależały od czynników czysto środowiskowych, geograficznych, a co za tym idzie osadniczych, co zresztą w podrozdziale „Topografia średniowiecznych Kujaw” i nie tylko tam podkreśliłem z szerokim uzasadnieniem swojego wyводу (MD46–48, 50, 51–53, 55–56, 59, 70–71, 108, 111, 112). Uwagi tam zawarte mają przełożenie na układ rozdziału drugiego. W książce wpiery omówiłem granice interesującego obszaru, aby następnie przejść do jego dziejów politycznych. Natomiast klamrą spinającą całość rozważań tej części rozprawy są zagadnienia związane z topografią czy, jakby chciał Recenzent, środowiskiem Kujaw. Ten ostatni element składowy pracy wyjaśnia wiele kwestii związanych z przebiegiem granic, funkcjonowaniem terenów pogranicznych, gęstością osadnictwa czy wreszcie podziałami politycznymi. Dlatego znalazł się na końcu rozdziału. Uważam więc, że zastosowany układ rozdziału drugiego jest poprawny. Zgodzić się mogę jedynie z tym, że inny autor mógłby zastosować odmienny układ podrozdziałów.

Tomasz Jurek zarzucił mi również, że nie zauważyłem zapisu Mistrza Wincentego, zgodnie z którym Kujawy były obszarem podrzędnym względem Wielkopolski (TJ175). Recenzent nie dostrzegł jednak faktu, iż w książce wyraźnie wskazałem, że w końcu XII w. Kujawy znalazły się we władaniu Bolesława Mieszkowica, a następnie po jego śmierci przeszły w jurysdykcję jego ojca Mieszka Starego (MD75–76). W tym przypadku racjonalne jest, iż objęcie władzy przez Bolesława musiało się odbyć za zgodą jego ojca, księcia wielkopolskiego⁷, stąd też może wynikać owa podrzędność tego obszaru, odnotowana przez Mistrza Wincentego. Natomiast intrygujący jest fakt, że ta „podrzędność” nie wyraża się w zachowaniu odrębności tytularnej wojewodów kujawskich (MD76).

Ważne problemy Recenzent poruszył względem kolejnych części rozprawy. Autor wskazał na wady konstrukcyjne pracy (TJ175), do których zalicza brak indeksu i zestawienia omawianych grodów. Wypada się zgodzić, że indeks niekiedy stanowi element pomocny w wyszukiwaniu informacji, ale jednak decyzję o jego zamieszczeniu w książce podejmuje wydawnictwo, niekoniecznie autor. Natomiast nie mogę zgodzić się

⁷ W literaturze przedmiotu również wyraźnie podkreślano, że obszar Kujaw został przekazany Bolesławowi Mieszkowicowi przez jego ojca, zob. A. Bogucki, *Przynależność administracyjna Kujaw w XI–XII wieku*, w: *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej*, red. O. Krut-Horonziak, L. Kajzer, Włocławek 1995, s. 12; D. Karczewski, *Miejsce Kujaw w strukturze administracyjnej Polski (XII–XX wiek)*, w: *Dwie części Kujaw. Związki i podziały w dziejach regionu*, red. D. Karczewski, M. Krajewski, S. Roszak, Włocławek–Inowrocław 2001, s. 21.

z zarzutem, że w pracy brakuje zestawień omówionych grodów, ponieważ obiekty te zaprezentowano przynajmniej w kilku tabelach, katalogu oraz na mapie (MD tabela 3, 4, s. 322, mapa 2). Dodam również, iż rozdział trzeci, gdzie omówiona została chronologia grodów, a co do której to części Jurek miał uwagi względem odszukiwania informacji o konkretnych grodach (TJ175), ma bardzo przejrzystą konstrukcję. Celowo wyróżniono w nim aż osiem podrozdziałów, a grody zaprezentowano jeden po drugim z uwzględnieniem metody datowania. Całość tego rozdziału dopełniły tabele, więc trudno mi sobie wyobrazić, aby można było znaleźć bardziej przejrzystą wersję prezentacji danych na temat grodów.

Recenzent wskazał również, że byłem niekonsekwentny w wyborze poszczególnych obiektów, które prezentuję. Zarzucił mi, że nie omówiłem np. Przypustu, Vogelsangu czy najstarszego Włocławka, a przedstawiłem wiedzę na temat Słońska i Nieszawy (TJ176). Autor recenzji chyba nie zauważył, że wyraźnie podkreślałem, iż Przypust i Vogelsang nie spełniają kryteriów chronologiczno-terytorialnych przyjętych w pracy i problem ten szczegółowo wyjaśniłem (MD162–163, tabela 2). Ta sama uwaga dotyczy prawobrzeżnego Włocławka i szczegółowe omówienie problemu czytelnik znajdzie w rozprawie (MD132–133). Słońsk i Nieszawa spełniają te kryteria, więc zostały zaprezentowane.

Tomasz Jurek określił moje podejście do badanych grodów mianem „formalistycznego”, co według niego uwidoczniło się, kiedy pominąłem w omówieniu (dotyczy to rozdziału trzeciego) ośrodki kasztelańskie, gdzie nie odkryto grodzisk. W tym przypadku chodziło poznańskiemu mediewiście o Brześć, Inowrocław i Radziejów (TJ176). Jednakże w książce wyraźnie wyjaśniłem, dlaczego te ośrodki zostały pominięte w omówieniu chronologii grodzisk (MD163–164). Celem pełnej przejrzystości wywodu podkreślę jednak, że w archeologii istnieją dwa ważne określenia: *terminus ante quem* i *terminus post quem* stosowane przy datowaniu względnym⁸, a które z owocnym skutkiem można odnieść do źródeł pisanych. W związku z tym, jeśli Jurek informował np. o dotyczącej Radziejowa wzmiance: „castrum Radeyov” z 1330 r., której zresztą w swojej książce nie pominąłem (MD164, przyp. 245), to trudno mi dociec, jakie źródła przekonują poznańskiego uczonego do tego, że obiekt ten powinienem uwzględnić w swoich rozważaniach zamykających się chronologicznie wraz ze schyłkiem XIII w. Mam wrażenie, iż chciałby on, żebym wyszedł poza sferę źródłową i wkroczył na grunt tworzenia domysłów. Była już także mowa o formalistycznym podejściu do badanej

⁸ D. Ławecka, *Wstęp do archeologii*, Warszawa 2000, s. 132; C. Renfrew, P. Bahn, *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, Warszawa 2002 (oryg. ang. 1996), s. 125.

problematyki. Mam wrażenie, że to zdecydowanie Recenzent próbuje narzucić autorowi formalizm pojęciowy, albowiem określenie „castrum” wcale nie musi oznaczać grodu. Już w drugiej połowie XIII w. wspomniany zwrot może oznaczać równie dobrze drewniany zamek (MD164)⁹.

Wreszcie mojego polemistę nie usatysfakcjonowało zbyt skromne (jego zdaniem) podsumowanie rozdziału trzeciego. Tomasz Jurek wskazał, że potrzebna byłaby pogłębiona refleksja, a nie tylko ogólne wyobrażenie o procesie kształtowania się sieci grodów (TJ176). Sądzę jednak, iż spojrzenie zaprezentowane przeze mnie w książce jest oszczędne, ale wystarczające i, co najważniejsze, nie wychodzi poza znaną sferę źródłową.

Kolejne uwagi Recenzent odniósł do rozdziału czwartego. W tej części recenzji rzuca się w oczy uwaga, że jako aksjomat przyjąłem pogląd o grodach jako zbiornicach danin (TJ176). Nie zaprzeczam temu, że za słuszną uznałem wyżej wspomnianą konstrukcję historiograficzną, lecz tę konstatację poprzedziłem szerokim wywodem i szczegółową oceną dotychczasowych hipotez (MD170–188). Zresztą większość historyków i archeologów opiera się w swoich badaniach na hipotezach wcześniej sformułowanych przez innych uczonych. Sam Recenzent nie uniknął takich aksjomatów, prezentując pogląd o braku archeologicznych śladów użytkowania grodów z XII w., podając przykład opuszczonych grodów śląskich (za Sławomirem Moździochem) (TJ177–178). W końcu Jurek przyjął ten pogląd za literaturę przedmiotu. Jak widać na powyższym przykładzie, zasadniczo każdy humanista opiera przynajmniej część swoich badań na aksjomatach i nie czyniłbym z tego zarzutu, chyba że są one przyjmowane bezrefleksyjnie czy bez znajomości źródeł i krytyki literatury przedmiotu.

Recenzent wspomniał również, że spostrzeżenia o znikomych zniszczeniach grodów kujawskich w latach trzydziestych XI w., a poczynione w odniesieniu do poglądów Sławomira Gawlasa, powinny być podniesione w rozdziale trzecim (TJ176). Nie zgadzam się z tym stwierdzeniem, ponieważ akurat moja opinia stanowi integralną część większej polemiki z Gawlasem, dotyczącej systemu prawa książęcego i ustroju władztwa Piastów (MD183–188).

Względem funkcji wojskowych grodów Recenzent podniósł kwestię tego, że wyeksponowałem wyłącznie informacje o poszczególnych konfliktach zbrojnych bez wnikliwej analizy wszystkich przykładów (TJ177). Jednak i w tym przypadku nie mogę się zgodzić, ponieważ zestawienie tabelaryczne miało tylko charakter poglądowy (MD tabela 5). Natomiast

⁹ Por. M. Danielewski, *Przyczynek do nowych badań nad kasztelanią inowrocławską w XIII-XIV wieku*, „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne” 16, 2015, s. 210–212.

przykłady, gdzie grody pojawiały się w odniesieniu do danego konfliktu zbrojnego (zwykle są jego tłem, bez dokładnych opisów oblężeń), znalazły się w tekście głównym rozprawy (MD190–193). Dodatkowo informacje na temat Kruszwicy i wydarzeń z 1096 r. zostały uwzględnione w innych partiach opracowania (MD65–66, 67, 129), więc już w tym podrozdziale ich nie powtarzano.

Osobne uwagi Autora recenzji dotyczyły podrozdziału „Grody jako centra kościelne”. Jurek podniósł problem kościołów drewnianych, które według poznańskiego mediewisty mogłyby pełnić funkcję świątyń zlokalizowanych na grodach (TJ177). Jednak, co warto podkreślić, w tym przypadku czytelnik ma do czynienia z konstrukcją historiograficzną, która wychodzi poza sferę źródłową. Uczeni lubią tłumaczyć fakt nieodkrycia danych obiektów archeologicznych tym, że były one skonstruowane z drewna i nie zachowały się, lub też zrzucac odpowiedzialność na stan badań. Jednak takie wyjaśnienie w przypadku budowli o przecież niemałych rozmiarach jest nie do przyjęcia. Przypomnę, że np. w Kaliszu zarejestrowano pozostałości kościoła drewnianego¹⁰. Na grodzisku w Moraczewie odkrywano budynki halowe zbudowane z drewna¹¹, a na setkach innych tego typu obiektów liczne budowle drewniane. W związku z tym, jak to jest możliwe, że nie odkryto dotychczas licznych kościołów drewnianych umiejscowionych na grodach? W świetle znanej obecnie podstawy źródłowej wyjaśnienie jest tylko jedno: po prostu ich nie było. Natomiast nie wiedzieć czemu, mit historiograficzny o istnieniu być może licznych kościołów drewnianych jest wciąż podnoszony wbrew podstawie źródłowej¹².

Recenzent poruszył również problem regale grodowego (TJ177). Zgadzam się, że jest to kwestia fundamentalna, jeśli chodzi o funkcjonowanie grodów. Jednak mimo to nie widzę sensu większego eksponowania problemu w książce i prezentowania go w osobnym podrozdziale, niż to zrobiłem. A to dlatego, że materiał źródłowy odnoszący się do tego zagadnienia względem Kujaw nie jest tak liczny, jak pozornie mogłoby się wydawać.

¹⁰ Na temat tego kościoła ostatnio informował Tadeusz Baranowski, *Kościół drewniany w Kaliszu jako przykład możliwych rozwiązań architektonicznych we wczesnej fazie chrystianizacji Polski*, w: *Kościół w dobie chrystianizacji*, red. M. Rębkowski, Szczecin 2016, s. 140–149. Słuszne uwagi krytyczne względem tego obiektu i jego datacji podnosił w poprzednich latach Dariusz A. Sikorski, *Wczesnopiastowska architektura sakralna (jako źródło historyczne do dziejów Kościoła w Polsce)*, Poznań 2012, s. 181–182.

¹¹ Cz. Strzyżewski, M. Łastowiecki, M. Kara, *Wczesnośredniowieczne grodzisko w Moraczewie pod Ostrowem Lednickim. Komunikat o wynikach badań archeologicznych w latach 1977–1981*, „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne” 6, 2003, s. 83–88, 89–90.

¹² Na problem ten uwagę zwracał już Sikorski, op. cit., s. 196.

Wreszcie Jurek zastanawiał się również, dlaczego w rozważaniach nad ośrodkami miejskimi uwzględniłem Inowrocław, Brześć i Radziejów, skoro nie zauważyłem tam istnienia grodów (TJ177). Wyjaśniam, że wyraźnie w pracy zaznaczyłem, iż pomijam je w rozważaniach nad chronologią grodów, gdyż takowych w tych miejscach nie było (MD159, 163). Natomiast dalej podkreśliłem, iż te trzy ośrodki uwzględniam w kolejnych rozważaniach (nie dotyczy to chronologii grodów) (MD165), co oczywiście zrobiłem w rozdziale czwartym (MD305–307, 310–311). Tam również wyjaśniłem, jakie obiekty biorę pod uwagę przy rozważaniach nad miastami (MD304).

Za zupełnie nietrafione uznaję kolejne dwie uwagi. Pierwsza z nich odnosi się do tzw. refugialnej funkcji grodów (TJ177). W tym przypadku Recenzent nie dostrzegł dwóch podstawowych problemów. Po pierwsze określenie, że dany gród pełnił funkcję refugium, jest bardzo dyskusyjne. Mamy więc znów do czynienia z pewną konstrukcją historiograficzną, bo jak niby udowodnić, że dany obiekt był refugialny? Trudno mi sobie wyobrazić, że potężne i zupełnie niezamieszkałe założenia obronne budowano tylko po to, aby się w nich schronić przed najeźdźcami. W takim przypadku trzeba by uznać, iż ówczesne społeczeństwo ponosiło ogromny trud pracy tylko po to, żeby zbudować gród, który być może posłuży jako schronienie. Jaki byłby sens w takim działaniu i czy nie lepiej w sytuacji zagrożenia byłoby zbiec do puszczy lub na bagna, póki nie minie niebezpieczeństwo, niż budować potężne wały i odnawiać je co kilkanaście lat? Czy w tym przypadku również nie mamy do czynienia z konstrukcją historiograficzną oderwaną od wiedzy źródłowej? Po drugie, nawet jeśli uznać, że rzeczywiście część grodów takie funkcje pełniła, to i tak nie mógłbym się nimi zająć, ponieważ ta domniemana funkcja refugialna jest zwykle przywoływana w kontekście grodów plemiennych czy opolnych. Tymczasem chronologia mojej pracy nie obejmuje okresu przed połową X w., o czym już wspominałem.

Kolejna uwaga Jurka, która jest bardzo dyskusyjna, to jego spostrzeżenie na temat tego, kto mieszkał w grodach (TJ177). W tym miejscu również istnieją ograniczenia źródłowe i znów muszę powtórzyć, że podstawa źródłowa nie pozwala określić, kto mieszkał w analizowanych przeze mnie grodach. W tej kwestii można by jedynie opierać się na przesłankach intuicyjnych.

Przechodząc do podsumowania, chcę bardzo podziękować Recenzentowi za polemikę z tezami zawartymi w mojej pracy. Uwagi przez niego wysunięte przeczytałem z wielkim zainteresowaniem, sądzę że wzbogacając one dyskusję nad siecią grodową Kujaw oraz problematyką grodów. Natomiast muszę podkreślić, że z większością zarzutów Recenzenta

nie zgadzam się. Zasadnicze różnice między moim a jego podejściem do problematyki sieci grodowej i powiązanych z nią zagadnień wynikają z odmiennej filozofii badań historycznych. W swojej pracy staram się, na ile to tylko możliwe, nie wychodzić poza podstawę źródłową, ograniczam do minimum sferę interpretacji czy stawiania wniosków niepodpartych źródłami. Pozostawiam również dużo miejsca czytelnikowi na wysuwanie własnych poglądów. Tymczasem Tomasz Jurek oczekiwałby stawiania większej liczby hipotez, często opartych na źródłach pośrednich czy w ogóle na przesłankach intuicyjnych. Tego podejścia nie jestem w stanie zaakceptować, ponieważ wnioski muszą wynikać z podstawy źródłowej i nie mogą być pochodną domysłów autora.

Biogram: Marcin Danielewski — dr, historyk i archeolog, adiunkt w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (Pracownia Bohemistyczna). Obszar zainteresowań naukowych: organizacja grodowa i gospodarka władztwa Piastów, stosunki polsko-ruskie w okresie wczesnego średniowiecza, dzieje Kujaw; kontakt: m_danielewski@tlen.pl.